

Dr. Józef Jan Bossowski
Profesor Uniwersytetu Poznańskiego

Unarodowienie czy unifikacja prawa karnego jako problem przyszłości.

Różnorodność systemów prawnych w poszczególnych organizmach politycznych (ograniczenie danego systemu do jednego terytorjum państwowego) daje się odczuć w prawie prywatnym jako utrudnienie obrotu. Dotyczy to zwłaszcza tych działów prawa, z którymi łączy się potrzeba szybkiego uproszczonego obrotu (prawo handlowe i wekslowe). Konwencja haska co do uzgodnienia przepisów prawa wekslowego jest dowodem, że utrudnienie dotkliwie odczuto i że szuka się naprawy w międzypaństwowej unifikacji.

Przejdźmy do innego działu prawa. Zadajmy pytanie, czy byłoby korzystne i celowe uzgodnienie przepisów prawa karnego? Czy należałoby sobie życzyć (choćby w dalekiej przyszłości) unifikacji ustaw karnych w szeregu organizmów politycznych, będących na równie wysokim stopniu rozwoju kulturalnego?

Sądzę, że nie.

Odpowiedź możnaby oprzeć wyłącznie na rozważaniach prawnych. Albo też można sięgnąć głębiej w badaniu problemu i uwzględnić wszystkie czynniki kryminologiczne.

Gdyby ograniczyć się wyłącznie do rozważań prawnych, to należałoby dopatrywać się wielu korzyści w uzgodnieniu ustaw. Rezultatem byłoby znaczne uproszczenie postępowania ekstradycyjnego, w wielu (mniej zawikłanych) wypadkach postępowanie ekstradycyjne stałoby się zbędne, a nadto (rzecz bardzo ważna) cały światowy wysiłek uczynnych i praktyków prawa musiałyby ześrodkować się na zunifikowanym systemie, gdy obecnie rozdrabnia się i rozpyła wskutek różnorodności ustaw.

Ta perspektywa jest nęcąca. Wiemy, że świetny rozwój nauk przyrodniczych jest łącznym wynikiem światowego wy-

siłku myśli ludzkiej. Nawet bardzo wybitne siły intelektualne tego lub innego kraju osobno wzięte nie wystarczyłyby do stworzenia ogromu wiedzy, który obecnie podziwiamy. Dobroć astronomii w ubiegłych dziesiątkach lat stworzyli Schaparelli i Svante Arrhenius, Cerulli i Campbell, Flammarion i Comas Solá, Pickerng i Russell i Milankowicz. Naukę me-tapsychiki stworzyli Crookes i Ochorowicz, Richet i Schrenck-Notzing.

Nasuwa się myśl, że unifikacja mogłaby przynieść prawnu wzmoczoną wielokrotnie pęd rozwoju przez ujęcie w jedno łożysko wielu strumieni, które płyną dotychczas oddzielnie.

Czy można jednak poprzestać na rozważaniach prawnych? Dzieje prawa karnego wykazują, że ilekroć nie umiano sięgnąć poza kwestje prawne, stwarzano konkluzje, które były jednostronne i w niezgodzie z potrzebami życia. Trzeba było usuwać je nieraz z trudem z nauki i ustawy po poznaniu ich szkodliwości. A niektóre tkwią jeszcze w ustawach na ich szkodę. Przykładu mogą dostarczyć problemy poczytalności, winy, środków karnych i wiele innych.

Dlatego trzeba przejść na teren kryminologii.

Tutaj nasuwa się następujący tok myśli:

Miarą wartości prawa *karnego jest jego skuteczność (a nie konstrukcja, jak w prawie cywilnym)*. Sprawdzianem wartości są cyfry statystyki kryminalnej. Prawo karne może dźłać skutecznie jedynie wówczas, jeżeli dostosuje się reakcję karną do indywidualności sprawcy i czynu. Takie dostosowanie wymaga zbadania i poznania psychiki przestępcy. Z trzech celów, które wytknęło sobie nowe prawo karne (unieszkodliwienie, poprawa, odstraszenie), tylko nieszkodliwienie jest działaniem mechanicznym, zaś poprawa i odstraszenie wymagają działania na psychikę przestępcy. Obok indywidualności jednostki i psychiki jednostki jest niewątpliwie indywidualność narodowa i psychika narodowa. Statystyka kryminalna wykazuje w państwach zamieszkałych przez różne narodowości, że rodzaj przestępczości i jej stopień są najściślej związane z czynnikami szczerpowemi. Tosamo okazuje się z porównana dat statystycznych dotyczących różnych państw. Przyczyna tego zjawiska leży wprawdzie częścią w czynnikach przemijających (różnice w poziomie kultury i poczuć u prawa), częścią jednak w czynnikach trwałych, które albo wogóle nie mogą ulec zmianie (wpływ klimatu na psychikę i temperament narodu) albo dopiero po długim okresie czasu (wpływ tradycji rycerskiej lub tradycji handlowej na obecną psychikę społeczeń-

stwa). Człowiek z południa żyje raczej krwią i temperamentem, człowiek z północy raczej refleksją i pracą.

Czy możliwe byłoby poddanie odmiennych indywidualności narodowych takim samym przepisom prawnym? Przecież podłoże psychiczne, na którym ma się objawić skuteczność kary, jest odmienne. Byłoby to zatem używaniem tego samego narzędzia do wykonania różnych prac. Jedna praca mogłaby się udać, inne okazałyby się tworamami chybionemi.

Różnice temperamentu powodują różne (silniejsze lub słabsze) odczucie dolegliwości, które tkwi w karze pozbawienia wolności. Spostrzeżenia lekarzy więziennych stwierdzały, że Cyganie nie mogą znieść dłuższych kar pozbawienia wolności. Zapadają na zdrowiu i marnieją. Tosamo stwierdzono w wielu wypadkach co do górali podhalańskich. Nasuwa się wniosek, że takasama kara pozbawienia wolności byłaby surowszą i dotkliwszą dla południowca o krwi gorącej, niż dla człowieka z północy. Tensam wymiar kary mógłby jednego z nich złamać fizycznie i moralnie, zaś dla drugiego byłyby jedynie czasowem ograniczeniem swobody ruchów. Zatem czynniki identyczne pod względem prawnym tworzyłyby skutki odmienne pod względem psychicznym i społecznym. Działanie prawniczo słuszne byłoby chybione przyrodniczo i społecznie.

Alkoholizm jest raną społeczną sam przez się ze względu na skutki przyrodnicze (zwyrodnienie organizmu alkoholika i zwyrodnienie potomstwa), gospodarcze (zubożenie rodziny alkoholika) i społeczne (zakłócenie życia rodzinnego, zaniedbanie wychowania dzieci). Ponadto jest czynnikiem wywołującym przestępstwa przez wzmoczenie impulsów przestępnych a osłabienie lub stłumienie przeciwiimpulsów etycznych. Dlatego prawo karne musi rozważyć środki zwalczania przestępczości alkoholików (represyjne i prewencyjne). Te środki nie mogłyby jednak być takie same w różnych organizmach politycznych. W krajach ciepłych alkoholizm jest jedynie wpływem nałogu, natomiast w krajach o ostrym klimacie jest on niekiedy dla szerokich warstw ludności surogatem odżywiania i odzienia, które są niedostateczne. W krajach ciepłych wystarczy zatem (obok lub zamiast represji karnej) przeciwdziałanie przyrodnicze (lekarские), natomiast w ostrym klimacie byłoby potrzebne także przeciwdziałanie społeczne (podniesienie dobrobytu i stopnia kultury). Na południu stworzono prohibicję drogą zakazu religijnego (Mahomet) na kilkanaście wieków przed wyłonieniem się myśli prohibicja w krajach północnych.

Granice okresu warunkowej poczytalności kryminalnej (uzależnienie poczytalności od „rozeznania” młodocianego przestępcy) muszą polegać na uwzględnieniu czynników biologicznych (zależność rozwoju fizycznego od klimatu) i społecznych (dobra lub mniej dobra organizacja szkolnictwa, opieki społecznej nad dziećmi i młodocianymi i t. p.). Jest to tem więcej konieczne, że nowe ustawy nie poprzestają na wymogu rozeznania prawnego (poznanie karalności przestępstwa według ustawy niem.), lecz żądają rozeznania intelektualnego wzgl. moralnego (rozumienie natury i znaczenia tego, co przestępca czyni, lub kierowanie swemi postępkami według ustawy ros.), a rozeznanie moralne jest w życiu jednostki chronologicznie późniejsze od rozeznania prawnego. Wymaga ono bowiem pewnej świadomości etycznej i pewnego rozwoju charakteru.

Stosowanie jednej miary do różnych etnicznych elementów byłoby zatem szkodliwym szablonem.

Nowe prawo karne uważa represję za niewystarczający środek zwalczania przestępstw. Żąda ponadto działalności prewencyjnej państwa. Dopiero w stopieniu represji i prewencji upatruje narzędzie zdadne do osiągnięcia celu. Prewencja wymaga współdziałania obywateli w dwóch kierunkach: udzielania informacji przez osoby prywatne i udziału osób prywatnych w akcji prewencyjnej. Jedno i drugie jest niezbędne. Bez udzielenia informacji o wypadkach, nieznanych jeszcze publicznie, niemożliwe jest wkroczenie władzy. Bez udziału obywateli w akcji prewencyjnej nie możnaby tej akcji nadać takich rozmiarów, które należy przeciwstawić rozmiarom przestępczości. Po elemencie obywatelskim (w formie patronatów i t. p.) można spodziewać się na tem polu znacznie więcej, niż po aparacie urzędniczym choćby nawet bardzo licznym i dobrze zorganizowanym. Tutaj konieczna jest jak najdalej posunięta decentralizacja akcji i silna inicjatywa jednostek. O jedno i drugie łatwiej w akcji obywatelskiej niż urzędowej. Inicjatywy i gorliwości czynników obywatelskich można jednak spodziewać się tylko wówczas, jeżeli jest w społeczeństwie przekonanie, że obowiązujące przepisy i sposoby postępowania, używane przez państwo, są racjonalne. Jeżeli tego brakuje, wyrabia się pogląd krytyczny na akcję państwową, z tego rodzi się brak ufności w osiągnięciu celu, a w dalszym ciągu apatia społeczeństwa i usuwanie się od współdziałania. Musi zatem istnieć sympatja psychiczna między prawem przedmiotowem a społeczeństwem. Jeżeli jej niema, społeczeństwo odczuwa system prawny jako coś obcego, narzuconego tak, jak polskie społeczeństwo odczuwało i odczuwa

ustawy państw zaborczych. Przysłowie prawne: „Juristen böse Christen” charakteryzuje rozdźwięk między prawem a społeczeństwem w epoce powstania tego przysłowia.

W niektórych państwach występują pewne przestępstwa w formie nieznaney gdzieindziej. Oryginalność dotyczy albo pobudek (np. vendetta) albo samego działania (np. w Rosji „procederowa” kradzież koni, która jest w ustawie rosyjskiej z r. 1903 przestępstwem kwalifikowanym w porównaniu ze zwykłą kradzieżą). Prawo karne oparte na czynnikach, psychicznych i obronie społecznej, musi uwzględnić te swoiste cechy przestępstwa, właściwe danemu terytorjum. Musi od tych cech lokalnych uzależnić reakcję (w ustawie rosyjskiej kara ciężkiego więzienia do lat ośmiu za koniokrądzwo). To znowu nie pozwala upatrywać ideału w unifikacji.

Z powyższych uwag wynika, że prawo karne musi iść własnymi drogami, odmiennymi od dróg prawa prywatnego. Nie unifikacja ma być jego celem i przyszłością, lecz dostosowanie się do czynników psychicznych i społecznych danego organizmu politycznego, aby tą drogą zapewnić sobie skuteczność swego działania. Czynniki psychiczne i społeczne to najlepsze odzwierciedlenie narodu. Dlatego prawo karne winno być narodowe. Musi zdążać do unarodowienia się.

Pomiędzy stanem obecnym a unarodowieniem opartem na czynnikach psychicznych i społecznych leży przestrzeń daleka. Nauka prawa karnego była nazbyt długo pod wyłącznym wpływem prawa cywilnego. Prawo cywilne narzuciło swoją metodę naukową i przeniosło na teren prawa karnego legendę o wszechwiedzy i wszechstronności myśli prawniczej. Dopiero w ostatnich dziesiątkach lat wywalczyła sobie uznanie ta prawda, że podłożem prawa karnego są objawy psychiczne i społeczne tak, jak podłożem prawa prywatnego są (pomijając przepisy prawa osobowego) stosunki, gospodarcze, które w swoim rozwoju nieraz dystansują literę prawa. Dopiero od niedawna żąda się od sędziego karnego, aby obok wiedzy prawniczej miał odczucie psychik i zrozumienie społeczne. Słusznie twierdzi Kohler, że humanizm zepchnął sędziego z samodzielnego stanowiska do roli narzędzia.

Unarodowienie prawa karnego może być zatem jedynie problemem przyszłości. Obecnie wykuwa się dopiero granitowe kształty nowego prawa karnego. Będzie to budowa świadoma celu, który ma spełnić, dość mocna, aby fali przestępstwa przeciwstawić skuteczną tamę. W tej budowie będzie żłobiła subtelne rysy dłoń psychologa. Lecz chwila obecna nie pozwala jeszcze na stworzenie syntezy psychologii

narodowej. Zbyt wiele jeszcze w każdej dzielnicy obcych naleciałości psychicznych, narzuconych wychowaniem kilku generacji przez zaborców. Wiele jest również powojennych naleciałości etycznych i psychicznych. Jestto obca skorupa na duszy narodu. Trzeba odrzucić „tę skorupę i zstąpić do głębi”. Naród powinien (tak jak jednostka) poznać samego siebie w dobrem i złem. Samopoznanie jest ważnym czynnikiem znalezienia właściwych i skutecznych metod sądenia i karania i zapobiegania przestępstwu.

Cenię myśl prawniczą i jej rolę w dziejach kultury. Jeżeli powyżej wyraziłem się o niej nieco krytycznie, to dlatego, że nie mogę uznać suwerenności, jakiej żądają dla nauki prawniczej przedstawiciele niektórych jej działów. Zjawiska życia są splotem wielu czynników. Ocenianie ich wyłącznie z stanowiska prawnego wytwarza jednostronność i przesłania prawdziwy obraz życia.

Odyby na dyplomach ukończenia wyższych studiów umieszczano dewizę zawodu na wzór hipokratesowego: „Inprimis non nocere”. to na dyplomach prawniczych należałoby umieścić słowa: „Bądźcie nie tylko prawnikami !”